

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Wzrost hodowli trzody chlewnej i owiec

Biuro Polityczne KC PZPR na wczorajszym posiedzeniu omawiało problemy dalszego rozwoju hodowli trzody chlewnej i owiec w okresie do 1980 r.

Szybki wzrost pogłowia trzody chlewnej w latach 1971 — 1974 był podstawą dużego wzrostu spożycia mięsa i jego przetworów w tym okresie.

Biuro Polityczne zaakceptowało rządowy program dalszego rozwoju hodowli trzody chlewnej i owiec. Państwo tak jak dotychczas wspierać będzie wysiłki rolników zwiększonymi dostawami pasz treściwych, polepszaniem opieki weterynaryjnej i zootechnicz-

nej. Niezbędnym jest przy tym właściwe gospodarowanie paszami. Ważne znaczenie mieć będzie również usprawnienie obrotu zwierzętami i zaopatrzenie gospodarstw w materiał hodowlany.

Wzrost produkcji zwierzęcej w roku bieżącym będzie stanowił podstawę dalszej poprawy zaopatrzenia rynku w mięso i jego przetwory. Równocześnie przemysł mięsny podejmie działania dla bar-

dziej racjonalnego wykorzystania surowca dostarczonego przez rolnictwo dla przetwórstwa mięsnego.

W kolejnym punkcie obrad Biuro Polityczne zapoznało się z informacją o ostatnich rozmowach ministra spraw zagranicznych Stefana Olszowskiego z ministrem spraw zagranicznych ZSRR, Andriejem Gromyko.

Biuro Polityczne zaakceptowało wyniki rozmów i wyraziło głębokie zadowolenie z osiągniętego poziomu współpracy dwustronnej między Polską i Związkiem Radzieckim oraz z zakresu i charakteru przeprowadzonych konsultacji. (PAP)

Wicepremier Kuby u H. Jabłońskiego

Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął wczoraj w Belwederze wicepremiera rządu rewolucyjnego Republiki Kuby Belarmino Castillę Mas.

Przedmiotem serdecznej rozmowy były zagadnienia związane z realizacją podpisanego w poniedziałek protokołu dotyczącego dalszego rozwoju współpracy obu krajów w dziedzinach szkolnictwa, wychowania, nauki i kultury.

Goście podzieleni byli swoimi wrażeniami z pobytu w Polsce, składając na ręce przewodniczącego Rady Państwa podziękowania dla władz państwowych i partyjnych i wszystkich, z którymi się spotkali w Polsce za niezwykle serdeczne przyjęcie, jakiego doznali w czasie pobytu w naszym kraju.

Wczoraj delegacja rządowa Republiki Kuby z wicepremierem B. Castillą Mas zakończyła oficjalną wizytę w Polsce i opuściła nasz kraj. (PAP)

Uznanie dla pracowników handlu i gastronomii



Dziś Dzień Handlowca. W miastach i powiatach Wielkopolski odbywają się z tej okazji różne imprezy, na których sumuje się dorobek 65 000 pracowników handlu i gastronomii w województwie poznańskim, mówi o zadaniach na przyszłość oraz wyróżnia załogi tych placówek handlowych i gastronomicznych, które dobrym zaopatrzeniem i fachową, uprzejmą obsługą, zyskały sobie uznanie klientów.

Wczoraj wojewoda poznański — Tadeusz Grabski spotkał się z liczną grupą przedstawicieli wyróżniających się załóg, składającą na ich ręce podziękowania wszystkim pracownikom handlu i gastronomii w województwie za dobrą pracę w 1974 roku oraz życząc im jeszcze lepszych osiągnięć w 1975 roku.

Na zdjęciu: moment dekorowania 30 zasłużonych handlowców odznakami honorowymi „Za Zasługi w Rozwoju Województwa Poznańskiego”. (pch)



Na zdjęciu: podczas spotkania w KW PZPR.

Fot. — S. Wiktor

Podnosi się ranga Oddziału Poznańskiego PAN

Wczoraj, w przededniu obrad Zgromadzenia Ogólnego Polskiej Akademii Nauk, odbyło się w Komitecie Wojewódzkim PZPR w Poznaniu, spotkanie I sekretarza KW — Jerzego Topolskiego z kierownictwem Oddziału Poznańskiego PAN. Uczestniczyli w nim: prezes Oddziału PAN — prof. dr hab. Gerard Labuda, sekretarz naukowy OP — prof. dr Maciej Wiewiórowski, zastępca sekretarza naukowego prof. dr hab. Jerzy Topolski i I sekretarz POP Oddziału i placówek PAN — doc. dr hab. Janusz Sobczak. Obecni byli również: sekretarz KW PZPR — Bogdan Gawroński oraz kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KW — Jerzy Filipiak.

Nawiązując do upływającej, 3-letniej kadencji władz Oddziału prezes Gerard Labuda podkreślił m. in., że powołanie w naszym regionie Polskiej Akademii Nauk oznaczało nie tylko wzbogacenie Wielkopolski o nową placówkę życia naukowego, lecz stanowiło zarazem wyraz określonych potrzeb wynikających z osią-

gniętego już poziomu działalności badawczej i organizacyjnej środowiska naukowego.

Z kolei sekretarz naukowy Oddziału prof. dr Maciej Wiewiórowski nawiązał do osiągnięć tych gałęzi wiedzy, które w swych dociekaniach naukowych w sposób szczególny związane są ze specyfiką regionu, a więc rolnictwa, biologii, chemii i nauk społecznych. Wyrazem uznania dla osiągnięć tych nauk oraz potrzeb regionu było m. in. utworzenie Instytutu Dendrologii w Kórniku, Zakładu Genetyki Roślin oraz unikalnego w skali kraju Zakładu Genetyki Człowieka. Wiele uwagi poświęcił sekretarz naukowy PAN planom powołania Zakładu Agro- i Hydrobiologii oraz pracom poznańskiej szkoły metodologii nauk.

Podczas spotkania omawiano także działalność partii w Oddziale i w placówkach, inspirowaną jej rolę w podejmowaniu ważnych dla gospodarki narodowej badań naukowych oraz szkoleniu młodej kadry pracowników nauki.

I sekretarz KW PZPR wskazał, że decyzja o powołaniu Oddziału Poznańskiego Akademii przyznająca się do integracji nauki oraz do zacieśnienia więzów działalności badawczej z przemysłem oraz z instytucjami resortowymi. Oddział zdał próbę czasu. Miniona kadencja jego władz charakteryzowała się bowiem szczególnie wysoką aktywnością środowiska naukowego w zakresie prac badawczych. Stworzono nową właściwą platformę współpracy między Oddziałem a Kolegium Rektorów Szkół Wyższych i Dyrektorów Instytutów Resortowych Poznania. Kierownictwo wojewódzkiej instancji partyjnej wiele uwagi przywiązuje do rozwoju poznańskiego chemii, a także do dynamicznego rozwoju silników wszystkich typów, żywiąc przekonaniem, że naukowcy naszego regionu skutecznie pracować będą w tych dziedzinach dla dobra dalszego rozwoju Wielkopolski i kraju. (tab)

Zapraszamy do udziału

Od dzisiaj plebiscyt
na „Wielkopolan
roku 1974”

Już po raz piąty odbywa się plebiscyt, którego celem jest wyłonienie honorowej dziesiątki Wielkopolan roku — ludzi, których czyny i postawy mogą być wzorem do naśladowania.

Na str. 2 publikujemy nazwiska 10 Wielkopolan, kanidujących do zaszczytnego tytułu „najpopularniejszego Wielkopolanina roku 1974”. Czytelnicy znajdują tam również pierwszy kupon plebiscytowy, upoważniający do udziału w losowaniu cennych nagród.

Narada pracowników frontu ideologicznego sił zbrojnych ZSRR

W stolicy Kraju Rad rozpoczęła się wczoraj narada pracowników frontu ideologicznego radzieckich sił zbrojnych. Biorą w niej udział przedstawiciele wszystkich rodzajów broni i okręgów wojskowych Armii Radzieckiej i marynarki wojennej, przedstawiciele zarządów politycznych, placówek kulturalno-oświatowych, liczni aktywiści organizacji partyjnych i komсомольских oraz wykładowcy i instruktorzy-wychowawcy młodego pokolenia żołnierzy.

Uczestnicy spotkania dokonają wszechstronnej oceny wyników dotychczasowej pracy wychowawczo — politycznej i wytyczą nowe zadania, zmierzające do dalszego pogłębienia treści i doskonalenia form działalności ideologicznej w wojsku.

W przemówieniu wygłoszonym na naradzie członek Biura Politycznego KC PZPR, minister obrony ZSRR Andriej Grečko oświadczył, że w ciągu 10 lat znacznie się zmieniło oblicze radzieckich sił zbrojnych.

Dokończenie na str. 2

Po zgonie radzieckiego ministra przemysłu medycznego

Depesza kondolencyjna P. Jaroszewicza

Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz wystosował depeszę kondolencyjną do przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Aleksieja Kosygina w związku ze zgonem ministra przemysłu medycznego ZSRR Piotra Gusienkowa. (PAP)

MARIAN FLEJSIEROWICZ

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na wasze listy do najbliższej soboty włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” Skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań.

Otwieramy plebiscyt
na „Wielkopolan roku 1974“

CUDOWNE DZIECI

„0 moim synu często mówią: „utalentowany chłopiec”. Jak się powinno do tego ustosunkować? Boję się popełnić jakiś błąd w wychowaniu, „zaprzepścić talent”...”

Tego rodzaju listy często przysyłają rodzice do Akademii Nauk Pedagogicznych.

nia talentu dystans jest ogromny.

Czasami słyszy się opinie, że rozwój talentu zależy od czasu trwania nauki. Że gdybyśmy mieli na naukę 200 i 300 lat, to przy najdoskonalej prowadzonych studiach moglibyśmy z każdego chłopaka zrobić drugiego Chopina, Rafaela czy

umysłowy” dziecka. Wydawać by się mogło, że nie ma w tej wypowiedzi nic naganego, ale to tak tylko wygląda na pierwszy rzut oka. Chodzi o to, że zdolne dzieci rozwijają niekiedy zadania, z którymi nie mogą sobie poradzić dorośli, a wiele od nich starsze, jednakże nie są w stanie współzawodniczyć z nimi pod wieloma innymi względami. Rozwój dziecka przebiega nierównomiernie. Umysłowa, praktyczna, moralna, emocjonalna i inne sfery działalności dziecka nie kształtują się synchronicznie. Wyprzedzając rówieśników w jednej dziedzinie, „cudowne dziecko” pozostaje w tyle za nimi w innej.

Uzdolniony pięcioletni chłopiec wyróżnia się nie tylko tym, że „jest tak sam” jak ośmioletni uczeń, chociaż być może naprawdę umie matematykę lepiej niż on. Niemniej gdy przychodzi do charakterystyzowania bohaterów literackich, wykazuje zdumiewającą naiwność i trudno mu się porozumieć z rówieśnikami.

Jednym słowem dziecko, chociaż otoczenie uważa je za „cudowne”, pozostaje tylko dzieckiem. Być może należy mu pomóc rozwijać jego umiejętności i uzdolnienia i jeśli nie ma on co robić w pierwszej klasie, nie należy go tam trzymać. Jednakże poganiać go w sztuczny sposób, dążyć do tego, aby za wszelką cenę wyprzedził swój wiek, aby „przeskakiwał” przez klasy, należy bardzo ostrożnie: każde bowiem dziecko jest indywidualnością.

Mając do czynienia ze zdolnym dzieckiem, należy przede wszystkim dbać nie o nadanie kierunku dalszemu rozwojowi, lecz o kształtowanie jego osobowości.

Prof. ARTUR PIETROWSKI psycholog, członek rzeczywisty Akademii Nauk Pedagogicznych ZSRR, członek Komisji ds. Oświaty UNESCO



Fot. — CAF

Należy stwierdzić, że utalentowane dziecko to nie taki znów wyjątek. Wystarczy się zapoznać z działalnością wielu kółek przy domach i pałacach pionierów, klubach, szkołach. Konkursy, olimpiady, przeglądy twórczości amatorskiej, zawody sportowe co roku, co miesiąc wylaniają tysiące utalentowanych dziewcząt i chłopców.

Czyż z tego wynika, że każde dziecko ma talent? Może potencjalny, ukryty, ale czy jednak wiadomo, że talent? Odpowiedzieć na pytanie niełatwo, bo każde katagoryczne „tak” i każde katagoryczne „nie” mogą przynieść wielką szkodę dzieciom, ich rodzicom, szkole, wreszcie nam wszystkim.

Jakie niebezpieczeństwo kryje w sobie katagoryczne „nie”? Przypomnijmy sobie sceny, jakie się rozgrywają nie tak rzadko przed drzwiami szkół artystycznych, muzycznych, teatralnych, gdy to rodzice z nadzwyczajnym uporem starają się przepchnąć przez te drzwi swoje pociechy. Zdarza się, że jakaś energiczna mama wskazuje jako niezawodną oznakę talentu swego dziecka szczególnie długie palce (całkiem jak Światosław Richter!). Jednakże, gdy stwierdzimy, że nie można z każdego człowieka wykrzesać talentu w dowolnie wybranej dziedzinie twórczej, nie uważamy, że dowolnego człowieka nie można nauczyć czegoś z góry wybranego, np. gry na fortepianie, rzeźbienia, malowania pejzaży czy martwej natury, pisania wierszy. Badania uczonych o dzieckach B. Tjepłowa i A. Leontiewa wykazały, że można nawet rozwijać zdolności, bez których ta działalność jest niemożliwa. Jednakże od kształcenia w eksperymencie psychologicznym jednej czy nawet kilku zdolności do formowania

komonossowa. Ale przy tym się zapomina, że ci geniusze potrafili odnieść zadziwiające twórcze sukcesy właśnie latwiej i szybciej niż inni ludzie zrealizowali swoje bez porównania skromniejsze zamierzenia. A poza tym, dopóki człowiek nie jest taki długowieczny, rozpatrywanie tego rodzaju propozycji pozostaje w sferze fantazji.

Nie możemy więc bez zastrzeżeń odpowiedzieć „tak” na pytanie, czy każde dziecko ma talent.

Ale też nie powiemy „nie”. Cały problem polega na tym, co mamy na myśli, mówiąc „każde dziecko ma talent”. Za przeczyliśmy, jakoby każde dziecko miało talent w każdym z góry wybranym kierunku i że w zasadzie każde dziecko jest w stanie opanować w sposób mistrzowski takie zawody, jak na przykład zawód kompozytora, rzeźbiarza, ślusarza uniwersalnego, fizyka — feoretyka czy też trenera piłki nożnej. Jednakże nie mieliśmy nic przeciwko temu, gdyby ktoś twierdził, że „każde dziecko jest utalentowane”, rozumiejąc przez to, iż przy właściwym określeniu jego skłonności i przy rozwoju jego uzdolnień każde dziecko może wykazać talent w jakiejś dziedzinie.

Innymi słowy mówimy „tak”, kiedy chodzi o nieograniczone pole do rozwijania talentów w różnych kierunkach, niekiedy niespodziewanych dla dziecka i jego bliskich, uwarunkowanych jego skłonnościami i potrzebami społeczeństwa. Mówimy „nie”, gdy rozwój talentu jest wąską dróżką, którą troskliwie wybrał dziecku opiekujący się nim dorośli bez rozeznania w zagadnieniach psychologii uzdolnień.

Bardzo rozpowszechniona jest taka opinia o zdolnym dziecku: „Ma dopiero pięć lat, ale pod względem rozwoju w niczym nie odbiega od dziecka ośmioletniego”. Wasz rozmówca stara się określić „wiek

W walce ze złem liczymy na wrażliwość młodych, ich odwagę cywilną, na to, że nie przejdą obojętnie wobec tego, co hamuje postęp i godzi w poczucie sprawiedliwości. Apelujemy więc do obywatelskiego poczucia obowiązku przeciwstawiania się nieprawidłowościom. Skłania to też do refleksji: co to jest ODWAGA CYWILNA? Od czego zależy? Rodzą się dalsze pytania: dlaczego tak często jeszcze spotykamy się ze straszącą postawą chowania głowy w piasek w sytuacji, kiedy trzeba głośno protestować przeciw nieuczciwym kombinacjom, tuczeniu się kosztem państwa, przeciw krzywdzeniu człowieka... Sumienie nawołuje w takich sytuacjach: POWINIENESZ brać głos! POWINIENESZ działać!

A tymczasem nierzadko strach bierze górę nad powinnością. Co to jest odwaga cywilna? — To umiejętność świadomego zapanowania nad owym strachem w imię racji wyższych niż osobisty spokój i wygoda. W imię interesu społecznego.

OKO W OKO Z NIEBEZPIECZYSTWEM
Tygodnik „Kultura” publikował fragmenty przedostatniej, nie wydanej jeszcze książki przedwcześnie zmarłego, wybitnego psychiatry — Antoniego Kepińskiego. Książka ma tytuł „Lęk”. Kiedy zastanowimy się nad przyczynami tak czę-

Hatha joga — magiczne praktyki czy skuteczna psychoterapia?

ze znacznym przymrużeniem oka wypływa przede wszystkim z niewiedzy, nie zaś z jakiegos wewnętrznego przekonania. Za pewne także pewien nimb tajemniczości otaczający w ogóle filozofię Dalekiego Wschodu sprawia, że dla wielu z nas termin joga kojarzy się niemal automatycznie z pojęciem czegoś nadrealnego.

Pro i contra

Wtedy, przed rokiem, w poznańskim ognisku TKKF „Orzeł”, w sekcji jogi zgromadzonych było 150 uczestników. Dzisiaj — jogę uprawia tu ponad 200 osób. Kobiety i mężczyźni, dorośli (także wiekiem zaawansowani) oraz młodzież. Tak więc nie da się podważyć przytoczonego wyżej stwierdzenia, że hatha joga staje się coraz bardziej popularna. Nie tylko zresztą u nas. Przeciwnicy tego systemu, a także „wytrawni znawcy przedmiotu”, dla których joga równie dobrze oznaczać może grę w rytualną piłkę nożną — kwitują ten fakt kpiarsko-lekceważącym:

— No, cóż — zwykły snobizm. Taka moda. Można, oczywiście, przyjąć, że jest w tym pewien procent racji. Wszakże formułowanie na tej podstawie uogólnień daje obraz z gruntu fałszywy.

Joga (w sanskrycie: yuj — czyli zjednanie, scalanie) — to jeden z najstarszych indyjskich systemów filozoficznych. Opracowany w naukowej formie w II wieku p.n.e. przez Patandżalę swoisty kodeks zasad, coraz pełniej zyskuje sobie w świecie prawo obywatelstwa, a myśli w nim zawarte rozwijane są twórczo w teorii i praktyce. Skąd owa popularność?

Podstawowym celem hatha jogi jest osiągnięcie pełnej harmonii i doskonałości psychofizycznej organizmu, a w dalszej kolejności — zjednanie, scalenie człowieka z naturą. Jakże są drogi do tego celu?

Nie tylko stanie na głowie

Panuje mniemanie, że hatha joga to nic innego, jak stanie na głowie, skomplikowane przyłady, „świecie” i inne karkołomne ewolucje. Czyli — coś w rodzaju „wyższej gimnastyki”. Tymczasem system ćwiczeń fizycznych, umiejętność opanowania cyklu asan, klasycznych pozycji hatha jogi — to tylko jeden ze środków pomocnych w osiągnięciu pożądanej metamorfozy duchowej

(inne, to m. in. regulacja oddychania oraz nieodzowna dieta, a więc ostateczne pożegnanie co najmniej z kawą, alkoholem i papierosami — które to używki wywierają na organizm destrukcyjny wpływ). Owa przemiana zaś objawia się w znacznym stopniu w ugruntowaniu innego spojrzenia na świat. A zatem: nie zazdrość, nienawiść — rodzące w konsekwencji szkodliwe napięcia wewnętrzne, lecz dobroć i życzliwość.

I tu dochodzimy do sedna sprawy. Lekarze dostrzegają w jogie ogromne wartości psycho-terapeutyczne. System ten bowiem kładzie niepomniernie duży nacisk właśnie na funkcjonowanie psychicznego mechanizmu ćwiczącego.

Poznańscy adepci jogi spotykają się w każdą niedzielę (dla zainteresowanych: w godz. 9—14 w Szkole Podstawowej nr 3 na Osiedlu Piastowskim 27). Pod kierunkiem prowadzącego zajęcia (indyjski guru) wykonują głównie — choć nie tylko — ćwiczenia fizyczne. Nie koniec jednak na tym. 7-letnie do świadczenia poznańskiej sekcji jogi oraz obserwacje poparte badaniami naukowymi wykazały, że aby osiągnąć odpowiednią dającą założeniom tego systemu właściwą dojrzałość psychiczną — trzeba czegoś więcej. Tak oto wypracowana została nowa, dotychczas w Polsce nie stosowana metoda...

Sala Domu Kultury „Pod Lipami”. Przyjemne światła. Stoły i krzesła pod ścianami. W różnych punktach sali, na rozłożonych na podłodze kocach — grupki dyskutantów. Wiek bardzo różny. Tu nie ma żadnych sztywnych reguł. Każdy dobiera sobie takie towarzystwo, jakie w danym momencie najbardziej mu odpowiada. Emeryt znajduje wspólny język ze studentem. Gwar ożywionych rozmów. Czasem ktoś wygłosi jakiś monolog, rzuci złotą myśl. I tak w godzinach od 18 niemal do 22. Potem rozstanie. Wspólny krag, pożegnany piosenką. Wreszcie — zwyczajem hinduskim — wzajemne przekazanie sobie życzeń.

Takie spotkania towarzyskie adeptów jogi odbywają się raz w miesiącu. Frekwencja znakomita — 120, 130 osób. Dlaczego przychodzą?

Życzliwi żyją dłużej

Generalnym założeniem tych spotkań jest wytworzenie nie-

skrepowanej atmosfery wzajemnej życzliwości. Człowiek mający jakiegokolwiek, najmniejszego nawet „wstręty” w stosunku do drugiego — nie ma tutaj prawa wstępu. Także temat rozmów określony jest ramowo z góry: miłość, dobroć, prawda, przyroda. Żadnych negatywnych. Swobodnie i odprężeniowo. Nie ma zmartwień, nie ma trosk. Jest spokój.

Zaraz, zaraz — w tym miejscu do głosu rwie się Pan Milus. Dobro bez zła? Miłość bez nienawiści? Życzliwość bez postawiania nóg? Czy to nie jest zbyt wyidealizowany? I jeszcze to „uparte” dążenie do spokoju i równowagi wewnętrznej? Czy aby taka filozofia („ach, jak fajnie jest”) — nie prowadzi w prostej linii do całkowitego zubożnienia, przyjmowania za dobrą monetę — w imię wewnętrznego spokoju — nawet zdarzeń niekorzystnych, negatywnych? Ano — nie. Joga jest bowiem działaniem świadomym, polegającym m. in. na wartościowaniu i zjawisk zachodzących wokół człowieka. Posłużmy się przykładem — banalnym, ale czytelnym.

Kupiłeś w sklepie piękną, kryształową wazon. Wyszedłeś na ulicę, potknąłeś się o jakiś nierówny, wazon upadł na chodnik i tak zakończył swój żywot.

Jogin potraktuje to zdarzenie mniej więcej tak: Szkoda. To fakt. Mimo wszystko — tu następuje właśnie moment wartościowania — jest to jednak zaledwie drobny ułamek naszego życia. Zresztą — stało się i niepotrzebny był wianem łez wazonu na powrót nie sklece. Trzeba zatem przejść nad tym do porządku dziennego.

„Szary” obywatel najpierw zaklnie szpetnie, potem pójdzie być może na wódkę, a przez najbliższy tydzień będzie miał chandrę, co nie pozostanie bez wpływu na jego sprawy osobiste i zawodowe...

Siła sugestii

Wróćmy jednak na chwilę do owych spotkań towarzyskich, których wspominałem wyżej. Otóż uczestniczący w nich psycholodzy stwierdzili, że jest to jedna z najlepszych i najskuteczniejszych kuracji psychi-

*) „Głos”, 27/28. I. 1974 r.

Idee i postawy

Strach, odwaga cywilna, powinność

stej jeszcze bierności wobec zła, przymykaniu oczu na różne nieprawidłowości — warto szukać takiej postawy również w pracy Kepińskiego, który głęboko interesował się motywami ludzkiego postępowania — szczególnie w sytuacjach konfliktowych.

Kepiński analizuje dwa rodzaje lęku: biologiczny i społeczny. Ten pierwszy — to po prostu naturalny niepokój wobec zagrożenia życia, kiedy człowiek staje oko w oko ze śmiercią. Otóż wydawałoby się, że jest to uczucie najbardziej przerażające i paraliżujące wolę i wszelkie inne reakcje człowieka. Tymczasem — jak się okazuje — bywa zupełnie inaczej. „W obliczu bowiem zagrażającej śmierci — pisze Kepiński — człowiek stosuje różnego rodzaju mechanizmy obronne. Najczęściej nie dostrzega groźącego niebezpieczeństwa, tzn. nie dostrzega go świadomie, gdyż w głębszych warstwach psychiki lęk występuje bardzo wyraźnie i ujawnia się czy to w treści obrazów sennych, czy to w chwilowych, panicznych reakcjach. A więc ludzie dotknięci nieuleczalną chorobą — pisze dalej Kepiński — (np. nowotworową) nie przyjmują te-

go faktu do świadomości, ludzkie starzy bronią się przed perspektywą rychłej śmierci przesadnym zajmowaniem się sprawami dnia codziennego; żołnierz na froncie czy lotnik przed lotem bojowym na ogół nie zdają sobie w pełni sprawy z groźącego niebezpieczeństwa...”

LĘK KSZTAŁTUJE POSTAWY

Natomiast zupełnie inaczej — zdaniem uczonego — przejawia się lęk społeczny. Nie stwarza on tak, jak lęk biologiczny silnych mechanizmów obronnych, lecz — przeciwnie: stwarza przeważnie mechanizmy wyolbrzymiające realnie istniejące niebezpieczeństwo. Niebezpieczeństwem tym może być otoczenie społeczne jednostki, jego oceny i surowe sądy. „Lęk przed społecznym potępieniem jest u człowieka bardzo silny — zauważa Antoni Kepiński — i zdarza się, że przeważa on nad lękiem biologicznym. Z obawy przed potępieniem czy ośmieszeniem człowiek naraża się na śmierć, jak np. w czasie wojny, a wykluczony ze swej grupy społecznej nierzadko odbiera sobie życie”.

Podobny lęk występuje również wobec „władzy i oceny”.

„Boimy się władzy i sedzę — konstatuje uczony. Dostaje się źródła tego zjawiska w tkwiących w naszej podświadomości przeżyciach z lat dziecięcych. Dla naszych rodziców źródło to nie ma już znaczenia, ale istotny jest fakt, iż w dziecięcej psychice taki lęk istnieje i że wpływa on na postawę wobec otoczenia i przeżycia.”

Nie podejmując się rozstrzygać problemu: czy trudniej być bohaterem na wojnie, przezwyciężając strach przed utratą życia — czy też np. w życiu codziennym, stawiając się nieuczciwej siłom demaskując jej mechanizmy? Zbyt wiele jest tu różnic czynników rodzących motywację do postępowania w obydwo przypadkach. Jedno warto sobie uświadomić: strach ma wielkie oczy wtedy, kiedy do konfrontacji z sytuacją z niewłaściwym krytykę — staje się walką z wiatrakami. Najczęściej jest wtedy skazany na porażkę. Paraliżuje go przesadnie wyolbrzymiony obraz mocodawcy, który ma wszędzie swoje koneksje, potężnych protektorów...

„Gigant” z miejsca przy-

nych, jakie do tej pory znali. Tak więc jeszcze jedno potwierdzenie niebagatelnych właściwości psychoterapeutycznych jogi. Zás metoda sugestii stosowana jest — jak wiadomo — z dużym powodzeniem w leczeniu. Siegnijmy znów do przykładu.

W Stanach Zjednoczonych przeprowadzono eksperyment na dwóch grupach studentów, ogłaszając, że witamina C skutecznie chroni przed grypą. Jednej grupie przez określony czas istotnie podawano tę witaminę. Drugiej zaś, kontrolnej, środków neutralnych, zbliżonych jedynie wyglądem i smakiem. Obie grupy były przekonane, że aplikuje im się witaminę C. Po upływie stosownego okresu stwierdzono, że w grupie pierwszej zachorowalność na grypę zmniejszyła się o 65 proc., natomiast w grupie kontrolnej („oszukiwanej”) — o 63 procent!

Zastanówmy się przez chwilę, jakie wartości preferuje system hatha jogi? Opanowanie i spokój, życiowy stosunek do otoczenia, rezygnacja ze szkodliwych dla zdrowia używek. A więc to, co obiektywnie dla każdego jest korzystne. I wcale nie trzeba ćwiczyć jogi, by to wszystko osiągnąć. Ba, tylko że nie każdemu się to uda. Po prostu — zwykle nie starcza energii, silnej woli, wytrwałości. Wtedy właśnie pomocne okazuje się uprawianie hatha jogi.

Może to jest to?

Wprawdzie medycyna nie na wszystkie jeszcze pytania związane z tym systemem potrafi dać jednoznaczna odpowiedź. Wprawdzie nie wszystkie jeszcze zachodzące tu procesy możemy sobie logicznie wytłumaczyć — to jednak liczą się przede wszystkim wielokrotnie potwierdzone już fakty. Hatha joga pozwala przezwyciężyć żywe przeciwieństwa, kompleksy, stany depresyjne i schorzenia; pozwala wyzwolić potrzebę do działania energię, osiągnąć sprawność fizyczną i dobre samopoczucie, przywrócić zagubione częstotliwość miejsca w społeczności.

Rzecz jasna, pamiętać trzeba, że nie jest to cudowny złoty środek dla każdego — na wszystko. Tę kwestię wypada już rozstrzygnąć samemu, we własnym zakresie. Sądzę, że najrozsądniejszym spojrzeniem na jogę byłoby potraktowanie tego systemu jako jednej z dostępnych, choć mało znanych metod leczniczych. Ta terapia może pomóc — albo i nie. Z całą pewnością jednak nie zaszkodzi. A może właśnie okaże się, że to jest to?

ZBYSZEK KRUSZONA

normalne, ludzkie proporcje, kiedy spotyka się z solidarną, krytyczną postawą całego kolektywu. Moralna powinność jednostki pomniona przez grupę ludzi uczciwych, prawych — pozwala przezwyciężyć strach i odważnie przeciwstawiać się nieprawdom.

Jednocześnie takie zbiorowe wsparcie stanowi skuteczną tarczę obronną przeciwko odwetowi ze strony kacyka. Można postawić zatem postulat — przypominając zresztą tylko wypowiedziane wcześniej zalecenia, przede wszystkim w Uchwale VI Zjazdu partii — aby zapewniać tym ludziom, którzy potrafili mimo wewnętrznych obaw wystąpić krytycznie, ochronę przed szkodliwymi, do udzielenia takiej ochrony powołane są przede wszystkim podstawowe organizacje partyjne.

CZŁOWIEK CZŁOWIEKOWI...

... może być: WILKIEM albo BATEM. W naszym ustroju powstały warunki ekonomiczno-społeczne, aby właśnie ta druga ewentualność stała się rzeczywistością. Partia stale podkreśla znaczenie humanizmu w naszej ideologii, w praktycznym działaniu — wskazując, że stanowi on najsilniejszy magnes socjalizmu i jego najcenniejszą propozycję. Jednak przezwyciężanie starego typu stosunków między ludźmi nie następuje tak szybko, jak budowa Trasy Łazienkowskiej czy Portu Pół-

nocnego. Dlatego nadal jeszcze w stosunkach między ludźmi zbyt często występuje poczucie zagrożenia, obcości, braku zaufania.

Może właśnie z tych względów tak bardzo fascynują spragnionych lepszego klimatu wzajemnego ludzi książki Antoniego Kepińskiego, które są z miejsca „zacztywane”. Zapewne dlatego też taką popularnością cieszy się obraz nakreślony przez Profesora Kotarbińskiego — PRZYJACIELA SPOŁEGLIWEGO jako wzorzec kogoś, na kim zawsze można polegać.

Z tego punktu widzenia bardzo przydatne dla realizacji naszych założeń ideowych są inne spostrzeżenia Antoniego Kepińskiego. Stwierdza on mianowicie, że u podstaw działania człowieka leżą pewne reguły, które dzieli na PIERWSZE I DRUGIE PRAWO BIOLOGICZNE.

Pierwsze oznacza funkcjonowanie osobowości jeszcze dość prymitywnej, którą cechuje „lęk przed zagładą”. „Trzeba walczyć, by nie zostać przez otoczenie zniszczonym” — oto norma postępowania — „Nie dąży się tu do złączenia z otoczeniem (...), ale do jego wykorzystania dla własnych celów. Należy tak na nie zadziać, by odnieść dla siebie korzyści”.

Łatwo dostrzec, że stąd rodzą się postawy egoistyczne, zachłanność na dobra materialne, przywileje oraz tupet w ich zdobywaniu. Wiąże się z

cztery lata temu, a zaowocowała we wrześniu 1973 roku tworem, który nosił nazwę Grupa Twórcza „Akumulatory”, a któremu większość poznańskiego środowiska studenckiego przyglądała się nader podejrzliwie. GT „Akumulatory” rozlokowała się w klubie pod tą samą nazwą, w domu studenckim „Jowita” i zaczęła działać.

Pierwszą imprezą, która miała wysondować zainteresowanie studentów czymś innym, niż popularny „five”, był wieczór kompozytorski studenta poznańskiej PWSM — Nikosa Filaktosa — połączony z prezentacją poezji greckiej w tłumaczeniu Nikosa Chadzinikola.

Zainteresowanie tym montażem poetycko-muzycznym było bardzo duże. Kilka miesięcy później powstaje grupa poetycka, zespół jazzu tradycyjnego „Old Potato's Boys”, teatr ruchu i ekspresji — „Ra-Ma”. W kwietniu 1973 roku do grupy dołącza studencki teatr „Maja”, którego propozycje sceniczne na Ogólnopolskiej Wiosnie Teatralnej w maju w Lublinie zostają przyjęte z dużym zainteresowaniem. W maju ma także miejsce oficjalny debiut Grupy Twórczej. Złożyły się nań: wieczór jazzowy, wielki bal wiosenny, recital skrzypcowy jednego z członków grupy, wieczór poetycki, muzyki kameralnej. Trudno byłoby wymienić tu wszystkie inicjaty-

wy grupy, która „cementuje się” i zaczyna nabierać dużego rozmachu w swojej działalności.

Kierownictwo grupy na czele z Henrykiem Frąckowikiem, Kazimierzem Grochmaliskim i Januszem Leśniewskim prowadząc politykę „otwartych drzwi” przyciąga jak ona młodych artystycznych grupy młodzież z innych pozaakademickich środowisk: pracującą, a przede wszystkim młodzież szkolną, uczniów szkół średnich. Już wkrótce okazuje się, że zapotrzebowanie młodzieży na tego typu działalność jest tak olbrzymie, że wykazania się własnymi umiejętnościami, realizacja własnych ambicji artystycznych tak duża, że „Akumulatory” nie mogą przyjąć wszystkich chętnych młodych ludzi.

Najmłodszym „dzieckiem” „Akumulatorów” jest, powstały niedawno, Poznański Klub Jazzowy, który dla młodych muzyków ma charakter szkoły warsztatowego, a myślenie o „widowni” chce wywołać na terenie środowiska poznańskiego zainteresowanie jazzem i „stworzyć” koncesję odbioru takiej muzyki. Sentencja łacińska, którą stara się realizować w swojej pracy działający klub mówi „Sztuka nie ma ujęcia, jeżeli jest nieświadoma”.

Toteż dewizą działania poznańskiej grupy jest praca nad sobą, nad doskonaleniem poczyną artystycznych, które są przygotowywane, a nie improwizowane.

Obecnie nie można powiedzieć, że w studenckiej kulturze Poznań, poza wieczorami zabaw, nic się nie dzieje. Studencki Klub Młodych Twórców „Akumulatory” daje o sobie znać, zapraszając do działania wszystkich młodych ludzi, którzy mają na to ochotę. Chcąc posłuchać dobrej muzyki, czy interesujących tekstów poetyckich, prezentacji teatralnych, warto chyba od czasu do czasu przejść się na ulicę Zwirzyńską 7.

TADEUSZ GOLEŃ

Moda w stylu „retro“



Fot. — CAF

tym tendencją do manipulowania innymi ludźmi, bezdusznego traktowania ich jako mechanizmów, które należy tylko uruchomić dla własnych interesów.

DRUGIE PRAWO BIOLOGICZNE dyktuje postawę zupełnie odmienną, altruistyczną, polegającą na swego rodzaju zjednoczeniu się z innymi ludźmi, na chęci służenia im, poświęcania się dla nich.

Według Kepińskiego humanizm w ujęciu tradycyjnym, ukształtowanym jeszcze w okresie Renesansu — to tendencja do władania światem, podporządkowania go człowiekowi, ale jednocześnie tendencja do panowania nad innymi ludźmi. Tymczasem humanizm wyższego rzędu zawierać powinien pierwiastek miłości.

„Człowiek, który kocha, nie chce walczyć przedmiotem swoich uczuć — pisze Antoni Kepiński — chce być razem z nim, złączyć się z nim we wspólnotę przeżyć”.

Lektura myśli i naukowych badań tego lekarza, uczonoego znawcy duszy ludzkiej jest bardzo zapładniająca. Autor nie pretendował do roli ideologa i nie dawał recept na „prawą Rzeczypospolitą”. Poznając jednak odkryte przez niego meandry psychiki człowieka możemy skutecznie pomagać ludziom w wyzwalaniu się z poniżającej postawy uległości i zastraszenia. W kształtowaniu poczucia godności ludzkiej. JAN SAPLEWICZ

Z DOBRYCH NAJLEPSI



Maria Czajkowska
Fot. — E. Kitzmann

Wyjść poza tradycję

Spotkałam ją na jednej z narad Związku Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej. Marysia siedziała w gronie koleżanek i kolegów i słuchała uważnie wypowiedzi dyskutantów — takich samych jak ona młodych rolników — którzy zastanawiali się co zrobić, aby w ich gospodarstwach produkować jak najwięcej żywności. Dzieliли się doświadczeniami, snuli plany i marzenia.

Marysia Czajkowska z Borui Nowej w powiecie nowotomskim należy do tego pokolenia przedsiębiorczych młodych gospodarzy, którzy chcieliby niecierpliwie dokonać przewrotu w sposobie gospodarowania, uświęconym wiekową tradycją. Pochodzi z rodziny znanych w Nowotomskim chmielarzy, jej ojciec do dziś uprawia znaczną plantację i może się wykazać rekordowymi zbiorami 22 kwintali szyszek z hektara. Strzeże jednak pilnie swoich sekretów, niechętnie dzieląc się nimi nawet z własną córką, która przecież będzie następczynią w tym 20-hektarowym gospodarstwie.

— Chmielarstwo jednak pozostawiam ojcu, to jego hobby. — mówi Marysia. — Wolę zajmować się inwentarstwem. Nastawiliśmy nasze gospodarstwo na chów bydła, przeważnie bu-

katów opasowych. Mamy 8 hektarów łąk i pastwisk, więc szkoda by było tego nie wykorzystywać. Mimo nie najlepszej ziemi, próbujemy też siać kukurydzę i pszenicę, lecz najczęściej sypie żyto „Dańkowskie Ziło” i owies.

Marysia mówi z zapalem o swoim gospodarowaniu. Impoduje wiedzę i odczytaniem w literaturze rolniczej, choć wyspecjalizowała się w hodowli drobiu. Ukończyła bowiem po maturalną szkołę drobiarską w Rawie Mazowieckiej.

— Chów bukatów jest bardziej opłacalny, pewny i mniej pracochłonny — twierdzi. — Sama z ojcem daję radę z oprężem tej liczby bukatów. Mamy ciągnik C-330, który służy także do przewozu pasz z pola. Pozwala mi to zaoszczędzić dużo czasu.

Ten czas wykorzystuje Marysia na pracę społeczną. Jest sekretarzem miejscowego Koła Rolniczego, sekretarzem Koła Gospodyń Wiejskich, które ma ciekawy program pracy, udziela się w ZSMW.

Jest zadowolona ze swego wyboru, bo uważa, że na wsi można — tak samo jak w mieście — cieszyć się pełnią życia i mieć satysfakcję w pracy, o ile jest dobrze zorganizowana. A przeszkody? — Zawsze są do pokonania, od tego jest młodość i zdrowie.

Tak myśli Marysia Czajkowska, młoda rolniczka, która wybrała, po odpowiednim przygotowaniu teoretycznym i praktycznym, zawód rolnika.

Rozmawiała:
MARIA POLCYNOWA

A jeśli nie „po pachy“?

Notatka, opublikowana w jednej z gazet, opatrzona została tytułem „Tragiczny finał prywatki” i zawierała opis makabrycznego zdarzenia. Rodzice pozwolili synowi urządzić prywatkę, podczas gdy sami udali się na bal. Po powrocie nad ranem do domu, zostali w łazience w wannie z wodą zwołali jednego z uczestników prywatki, a pozostałych dwoje gości syna oraz jego samego — pogrążonych we śnie.

W trakcie dochodzenia ustalono, że ci młodzi ludzie (uczęszczający do liceum zawodowego) wypili tej nocy litr wódki. Pośrednią przyczyną śmiertelnego wypadku był zatem alkohol, a bezpośrednią — prawdopodobnie ułatwiający się z piecyka w łazience gaz, którym jednak nie zatruli się, śpiący również w tym pomieszczeniu, chłopak.

Do tego tragicznego zdarzenia nawiązała w liście do „Głosu” czytelniczka p. Zofia K. Pisze nam ona, że nie ma konserwatywnych poglądów na życie, jednak jej opinia o prywatkach, ugrunтована wspomnianym wypadkiem, jest zdecydowanie negatywna. Dawniej, a przecież i teraz także, organizatorami zabaw dla swej młodzieży były i niech będą nadal szkoły. Balom tym patronowały komitety rodzicielskie, prowadzące m. in. bufet. Razem z młodzieżą bawili się także nauczyciele, wszyscy odbywali się kulturalnie i oczywiście bez alkoholu.

Obecnie rodzice zbyt często ulegają dzieciom, które nad szkolne bale przekładają prywatki w kilka osób, najchętniej pod nieobecność starszych. W takich warunkach i okoliczno-

ściach nawet te dziewczęta i chłopcy, którzy mają wpojone zasady postępowania i zachowania się, ulegają namowom innych. Tych, co uznają tylko „ubaw po pachy” i o alkoholu.

W ilu zresztą domach palenie papierosów i używanie alkoholu przez nastolatków w wieku szkolnym (zdarza się nawet, że „pod stawowym”) nie wywołuje sprzeciwu ze strony rodziców, którzy nie rozumieją szkodliwości oddziaływania wszelkich używek, szczególnie na młody organizm. Poczucie swobody podczas prywatki i chęć zaimanifestowania swej dorosłości, a przy tym brak odporności psychicznej i fizycznej, prowadzą w takich okolicznościach do zaniku samokontroli i nieumiarowania, a w skutkach — niestety nawet do tragedii, lub co najmniej do moralnego „kaca”.

Czy podobnego zdania na temat prywatek, które stają się szczególnie aktualne teraz, w okresie karnawałowym, jest ogół rodziców? Co na ich temat myśli sama młodzież?

Wnosząc z dużej popularności tej formy zabawy, zdania są tu z pewnością podzielone i to nie tylko w kategoriach wieku.

Zresztą prywatka nie jest w naszym współczesnym młodym życiu. Nie brakowało takich towarzyskich spotkań (nazywanych wtedy potańcówkami, „bumsami” itp.) również w dawniejszych czasach. Nawet nasze babcie i prababce wspominały, jak to się niegdyś w domach bawiono! Bardzo popularne były też takie spotkania podczas wojny, chociaż „nakrycie” przez okupantów jakiegokolwiek grupowania

się Polaków groziło nieobliczalnymi skutkami.

Zwolennicy prywatki argumentują, że nie jest ważne to, gdzie się młody człowiek bawi, ale w jakim się bawi towarzystwie. Bo na dobrą sprawę, również na zabawie w szkole pod nadzorem nauczycieli i komitetu rodzicielskiego, też można alkohol przemycić. Przeciwnicy natomiast zwracają uwagę na to, że podstępnie, wstępnie artykułu, drastyczne przypadki. Mówią też, że owszem, dawniej również bawiono się prywatnie w mieszkaniach, ale w obecności dorosłych, a więc inny był styl tych zabaw.

Może rzeczywiście styl był inny, bo bawiono się w fany, w flirt i różne — oprócz tańców — „gry salonowe”. Ale przecież każde pokolenie (a więc także dzisiejszy nastolatek) znajduje swoje formy towarzyskiego spędzania czasu. Najważniejsze chyba jest to, by nie przebiegać miarę i zachowywać się kulturalnie w każdej sytuacji, zatem również na prywatce.

Alkohol? Gdyby ta obecna, tak bardzo podkręcająca swą inność młodzież, potrafiła zdobyć się na trochę oryginalności i zaprzestała w tym względzie naśladować starszych! Tymczasem, nader często snobuje się ona właśnie na alkoholową formę okazywania swej dojrzałości. Prawda że, w świetle można się bawić bez alkoholu, warto by sobie przypomnieć zarówno młodość jak i dorosłość.

DDZISŁAW KANDZIÓRA

Niebamem minie pięć mie-
sięcy od usunięcia z tro-
nu etiopskiego cesarza
Haile Sellasje, a rok od czasu,
gdy wojskowi rozpoczęli bez-
krwawą wtedy rewolucję od
początku skierowaną przeciw-
ko cesarzowi i feudalom. Od
tego czasu w Etiopii nastąpiło
wiele zmian, ale żadna z nich
nie doprowadziła do rozwiązania
od dawna nabrzmiałego
problemu najmłodszej prowincji
tego kraju — Erytrei. Tę
północno-wschodnią prowincję,
której obszar wynosi niemal
dwie piąte powierzchni Polski
(sama Etiopia jest przeszło 3,5
raza większa niż nasz kraj),
określa się mianem morskiej
fasady Etiopii.

Tło sporu

Erytrea ma za sobą dość
burzliwe dzieje. Jej wczesna
historia łączy się ściśle z dzie-
jami Etiopii. W latach 1889—96
stała się kolonią włoską; w
1936 r. włączono ją do ówczes-
niej włoskiej Afryki Wschod-
niej, po czym dostała się we
władanie Brytyjczyków. Dope-
ro w 1952 r. na podstawie u-
chwały Organizacji Narodów
Zjednoczonych została przyja-
czona do Etiopii na prawach
sfederowanej prowincji auto-
nomicznej. Po dziesięciu la-
tach władze etiopskie postano-
wiły całkowicie wcielić Erytreę
do terytorium swego kraju.
Od tego czasu datuje się m. in.
ograniczenie inwestycji w Ery-
trei, która poczuła się jedno-
cześnie zbyt wysoko opodatkowa-
na na rzecz stolicy kraju.
Wyraz swemu niezadowoleniu
z tego powodu już dawała tam
tejsza ludność. M. in. w 1967 r.
odnotowano tam zamieszki na
tle odródkowych dążeń tej
prowincji. I od tego czasu
trwają tam walki partyzanckie.

W Erytrei działają dwie or-
ganizacje partyzanckie —
Front Wyzwolenia Erytrei, za-
dający od początku swego ist-
nienia niepodległości Erytrei
oraz Ludowy Ruch Wyzwolenia,
który do niedawna domagał
się autonomii, a obecnie

ETIOPIA

Drugi Wietnam?

żąda również niepodległości,
choć nie popiera Frontu
Wyzwolenia Erytrei.

Tło tych żądań ma podłoże
etniczne, historyczne. Etiopię
zamieszkuje przede wszystkim
Amharowie, uważani w Erytrei
za kolonialnych wyzyskiwaczy.
Niemalą rolę odgrywały po-
dziły religijne. W Erytrei
większość stanowią muzułma-
nie, w pozostałych zaś prowinc-
jach — chrześcijanie obrzą-
dku koptyjskiego; były cesarz
niegdyś nie uczynił, by zapo-
biec ewentualnym napięciom
na tym tle.

Mimo powtarzanych żądań
Erytrejczyków, cesarstwo od-
mawiało im praw do samosta-
nowienia, uważając to za za-
mach na gospodarczą przy-
szłość Etiopii. Od lat wysuwa
się wciąż ten sam argument:
przyznanie Erytrei niepodleg-
łości pozbawiłoby Etiopię do-
stępu do morza, uszczupliłoby
o prawie 25 procent etiopski
przemysł. W dodatku chodzi
również o ledwo co odkryte
inne bogactwa Erytrei: miedź
i ropę naftową.

Stanowczość partyzantów

Wszystkiemu co zmierza do
gospodarczego jednoczenia z
Etiopią sprzeciwiają się ery-
trejscy partyzanci. Czynniki
to szczególnie zdecydowanie
właszcza od czasu, gdy
samobójczo zginął przywód-
ca pierwszego rządu poce-
sarskiego — generał Aman
Andon. Ten Erytrejczyk z po-
chodzenia podchodził do kwe-
stii Erytrei w sposób umiarko-
wany. Często powtarzał: „Znam
ich (Erytrejczyków — przyp.
T. K.). Nasza siła zbrojna nie
wystarczy, jeśli nie będzie jej
towarzyszyła propozycja roko-

wań, które przyniosą Erytrei
pewną władzę regionalną”.

Natomiast jego zastępca, ma-
jor Mengistu Haile — Mariam
opowiedział się za bezwzględ-
nym militarnym zmiażdżeniem
przeciwnika. Na nieszczeście
dla Erytrei i Etiopii w sporze
tym wygrał major, obecnie
rządzący tym krajem. Dał
próbę swoich metod działania,
rozkazując niedawno strzelać
bez wyroku kilkudziesięciu
dygnitarzy dawnego rządu oraz
oficerów niezbyt wyraźnie o-
powiadających się za nim.

Partyzanci erytrejscy silnie
są związani z miejscową lud-
nością, kontrolują większość
wsi. Wysłannik paryskiego ty-
godnika „L'Express” — Alain
de Penauster napisał w zwią-
zku z tym: „W Erytrei panuje
przedziwne współistnienie.
Każdy wie, gdzie są partyzan-
ci. Na razie armia etiopska ich
nie atakuje. 10 października
(ub. — przyp. T. K.) dwa ugru-
powania powstańcze próbowały
przeprowadzić ze sobą roko-
wowania w okolicach Asmary.
20 000 osób przybyło do mia-
sta, by przynieść coś do jedze-
nia synom i bratanikom z par-
tyzantki. Wojsko etiopskie nie
ruszyło się”. Przypomnijmy
jednak, że działo to się w okre-
sie rządów generała Andoma
sprzyjającego rokowaniom z
Erytrejczykami.

Wraz z przeciąganiem spra-
wy erytrejskiej zaostrza się
opozycja samych Erytrejczy-
ków. Po obaleniu cesarstwa
wydawało im się, iż władze
wojskowe rozpoczną rokowa-
nia, chociażby po to, żeby po-
zbyć się w budżecie etiopskim
wydatków na wojnę w Erytrei.
Te wydatki stanowią aż trze-
cią część tego budżetu, pod-
czas gdy w kraju szaleje głód
i bieda. Erytrejczycy się pomy-
lili. Ale ich partyzanci kontro-
lują tereny zamieszkałe przez
68 procent ludności Erytrei, a
tylko w kilku miastach ludność
pozostaje pod kontrolą etiop-
ską.

Celem — niepodległość

Formułując cele walki Fron-
tu Wyzwolenia Erytrei, jego
sekretarz generalny — Osman
Saleh Sabbi stwierdza: „Celem
naszej rewolucji jest nie-
podległość oraz oświata dla
naszego narodu (...) Naszą głów-
ną troską jest przyzwyczajenie
nomadów do życia osiad-
łego. W tym celu uczymy ich
uprawy ziemi, zwalczamy ana-
lfbetyzm, popularyzujemy za-
sadę higieny. Poza tym kontro-
lujemy wszystkie linie komu-
nikacyjne. Obcy właściciele
ziemi muszą nam wpłacać
coś w rodzaju dziesięciny”.

W ten sposób Front Wyzwo-
lenia Erytrei umacnia swą
kontrolę nad prowincją, którą
władze centralne utrzymują we
władaniu wbrew woli tamtej-
szej ludności. Jednocześnie
FWE nie chce obecnie dopu-
ścić do uruchomienia już od-
szukanych (przez zagraniczne
towarzystwa wydobywcze)
złóż ropy naftowej; czyni to w
tym celu, by nie dać Etiop-
czkom dodatkowych argumen-
tów kurczowego trzymania się
Erytrei. Ropa ma tam trysnąć

po uzyskaniu niepodległości
przez Erytreę.

Kiedy to nastąpi? Na to py-
tanie trudno teraz odpowie-
dzieć. W każdym razie Erytrea
głęboko wierzy w to, że uda się
jej wywalczyć niepodległość.

Wspomniany tutaj Osman
Saleh Sabbi podkreśla, że przy
wódcy etiopscy muszą wie-
dzieć, iż nie ma dla nich mili-
tarnego rozwiązania problemu
erytrejskiego. „Tutaj — mówi
— to tak jak w Wietnamie”.

TADEUSZ KACZMAREK

Apel grupy „Tribune” do premiera H. Wilsona

Grupa „Tribune”, składają-
ca się z 77 posłów reprezentu-
jących lewe skrzydło Partii
Pracy, ogłosiła apel zzywają-
cy rząd premiera Wilsona do
zapoczątkowania nowej linii
polityki ekonomiczno-społecz-
nej.

Zdaniem autorów dokumen-
tu, obecna polityka, lansowa-
na przez Ministerstwo Skarbu,
graniczy z „ekonomicznym a-
nalfabetyzmem”. Skutkiem ta-
kiej polityki może okazać się
poważne zwiększenie bezrobo-
cia — do 1,5 mln osób w końcu
bieżącego roku, to znaczy 2
razy więcej niż obecnie.

Grupa „Tribune” wzywa do
przekształcenia „umowy spo-
łecznej”, która jest kamieniem
węgielnym rządowej polityki
wewnętrznej w bezpośredniej
współpracy z Kongresem
Związków Zawodowych — w
„umowę socjalistyczną”. Zamiast
wolnej konkurencji, wzrostu
bezrobocia, zerowego
wzrostu produkcji i dewaluacji
pieniądza, grupa „Tribune”
nawołuje do zwiększenia za-
kresu nacjonalizacji w gospodarce.

Według autorów dokumen-
tu, własność publiczną można
zabezpieczyć dzięki szybkiemu
powołaniu do życia projekto-
wanej w manifestie Partii Pra-
cy Narodowej Rady Przedsię-
biorstw, która powinna być in-
strumentem racjonalnego pro-
gramu inwestycji państwo-
wych, zwiększających poten-
cjał krajowego przemysłu.

30 rocznica wyzwolenia obozu

W Stutthofie zginęło ponad 80 000 Polaków

Początek roku 1945 — czas nadziei i zbliżającego się wy-
zwolenia — był zarazem kresem życia dziesiątków tysięcy
więźniów ewakuowanych z obozów hitlerowskich. „Ewaku-
cja” ta była częścią hitlerowskiego planu niszczenia dowodów
zbrodni. Obok Oświęcimia — „marszem śmierci” nazwana zo-
stała również ewakuacja obozu koncentracyjnego w Stuttho-
fie, rozpoczęta w ostatnim tygodniu stycznia 1945 r. Już w
końcu tego tygodnia liczba ewakuowanych ze Stutthofu prze-
kroczyła 42 000 osób.

Kolumny krańcowo wyczer-
panych więźniów gnane były
przez zasypane śniegiem polami i
bocznymi drogami, gdyż główne
szosy zajęły wycofujące się od
działalności hitlerowskie i uciekają-
ca ludność niemiecka, SS-mań-
ska eskorta mordowała nie tyl-
ko tych, którzy nie byli już w
stanie iść dalej, lecz urządziła
doraźne egzekucje na trasie.
Z liczącej około 1400 osób ko-
lumn, która szła do powiatu
łębskiego, dotarło na miejsce
jedynie 200 osób. Na trasie
wszystkich kolumn — drogi
ewakuacji usłane zostały ciałami
zmartych i pomordowanych.
Ich zbiorowe mogiły znajdują
się przy drogach i na cmenta-
rach licznych miejscowości
Pomorza i Wybrzeża.

Obóz w Stutthofie był pierw-
szym założonym przez hitle-
rowców na ziemiach polskich;
już 2 września 1939 r. nadszedł
tu transport aresztowanych w
Gdańsku czołowych działaczy
tamtejszej Polonii. Przez wszy-
stkie lata okupacji więźniami
tego obozu byli przeważnie
Polacy — również z Polski cen-
tralnej.

Więźniów zmuszano do pracy po
nad siły, prowadzącej do szybkiej
śmierci. Systematycznie też roz-
strzeliwano i wieszano więźniów,
zabijano zastrzykiem fenolu do
serca. Czynną była komora gazo-
wa i krematorium.

Jak się ocenia, przez obóz w
Stutthofie przeszło 120 000 ludzi!
ocalało tylko 40 000. Oprócz obozu
głównego — istniało też 25 filii i
podobozów rozrzuconych od Kró-
lewcza do Szczecina. Komisja utwo-
rzona przez 48 armię wojsk ra-
dzieckich bezpośrednio po wywo-
zeniu obozu w maju 1945 r. stwier-
dziła, że w Stutthofie istniał też
wydzielony obóz dla dzieci w wie-
ku od 6 miesięcy do 12 lat. Jed-
nym z najbardziej wstrząsających
odkryć po wojnie było ujawnienie,
że z obozu w Stutthofie dostarcza-

no zwłoki zamordowanych wię-
niów do Instytutu Anatomii Pa-
tologicznej w Gdańsku, gdzie prof.
Rudolf Spanner eksperymentalnie
fabrykował mydło z ludzkiego
tłuszcza.

Pierwszy komendant obozu
w Stutthofie — Max Paul
został skazany na śmierć w
1945 r. przez sąd wojskowy w
brytyjskiej strefie okupacyjnej
i stracony. Kolejny komendant
— Paul Werner Hoppe znajdu-
je się na wolności po odbyciu
części kary 9 lat więzienia, na
którą skazano go w RFN w
1957 r. Trzeci komendant Paul
Ehle nie był karany za zbrod-
nie w Stutthofie.

Główna Komisja Badań
Zbrodni Hitlerowskich w Pol-
sce prowadzi nadal śledztwo
przeciwko zbrodniarzom ze
Stutthofu i udziela w tej spra-
wie pomocy prawnej zespołowi
prokuratorowskiemu w Kolonii.
W połowie 1974 r. przekazano
do RFN dalszych 150 protoko-
łów przesłuchań świadków,
którzy byli więźniami Stuttho-
fu. (PAP)

Znów brytyjska broń dla RPA

Wczorajszy „Daily Express” w
artykule zamieszczonym na pierw-
szej kolumnie potwierdza informac-
ję, że rząd W. Brytanii postanowił
zniesić zakaz dostaw broni dla
rasistowskiej Republiki Połud-
niowej Afryki. Brytyjskie Mini-
sterstwo Handlu, jak dowiaduje
się z dziennika, miało niedawno
względnie porozumienie w sprawie
sprzedaży RPA kilku myśliwców
bombardujących.

Rząd brytyjski przewiduje po-
nadto zmianę decyzji w sprawie
zakazu dostarczania RPA helikop-
terów typu „Wasp”. (PAP)

PORTRET MILIONA

Dokończenie ze str. 3

sto wylewają swoje żale niez-
sadowanie na sprzedawców.

Ale o tych właśnie klientach
toczy się cała handlowa bata-
lia. Różne są sposoby ich po-
zyskiwania. W sklepie spoży-
wym wygląda to inaczej, wy-
maga może nawet mniej zabie-
gów. Tam klient często wcho-
dzi dlatego, że musi, że sklep
jest w pobliżu domu. Inaczej
w innych branżach.

— Klienta trzeba znać, wy-
czuć z czym wchodzi do skle-
pu i tak robić, żeby z pustymi
rękami z niego nie wychodził
— mówi pan Roman Jankowski,
kierownik sklepu włókien
niezłego z ulicy Głogowskiej
142. A jemu można wierzyć,
bo jego „czwórka” uważana jest
za jeden z najlepszych skle-
pów w Poznaniu, tak przez
klientów (zwłaszcza paniel)
jak i przez kierownictwo przed-
siębiorstwa (nanowiel). Kilka
tajemniczych zdobywców sobie
dobrej marki u klientów udało
nam się od Romana Jankow-
skiego wydobyć.

A więc najpierw — wysta-
wa. Nie ma chyba przechod-
nia, który nie zatrzymałby się
przed witryną tego sklepu.
Pomysłowość plastyka plus in-
wencji pracowników placówki
daje znakomite efekty. Często
w oknie elementami dekora-
cyjnymi są rekwizyty wypoży-
czane z Opery. Stroja one tak-
że wnętrze sklepu. I żeby nie
być gołosłownym: po każdej
witrzynowej premierze obroty
automatycznie wzrastają.

Następnym czynnikiem skła-
dającym się na powodzenie
sklepu jest oczywiście zaopa-
trzenie. Kierownik Jankowski
ma tutaj olbrzymie doświadcze-
nie. Przywozi towary z
gield, prosto z zakładów. W
styczniu, na przykład, sprzeda-
no w sklepie 15 000 metrów
jedwabiu w cenach od 17 do 26
złotych za metr, otrzymanych
poza planowymi dostawami.
— Jak klient raz coś atrakcyj-
nego w sklepie kupi, na pew-

no do niego wróci — twierdzi
R. Jankowski.

Duże znaczenie ma też oczy-
wiście obsługa. Nie tylko
uprzejmość, ale również zna-
jomość swojego fachu, rada
udzielona klientowi. Liczy się
także wygląd. Panie z „czwór-
ki” uszyły sobie „własnym
przemysłem” niezwykle efek-
tywne komplety, składające
się ze spodni i tuniczki.

Satysfakcja

Czy praca w handlu daje
satysfakcję? Oczywiście. Inac-
zej nie byłoby tak licznej gru-
py ludzi od lat związanych z
tą pracą. Po niedawnej regula-
cji, znacznie podniosły się za-
robki sprzedawców. A ponadto
w dobrym sklepie załoga więcej
zarabia.

Nie tylko jednak wynagro-
dzenie ma tutaj znaczenie. Na
ścianie kantorka kierownika
Jankowskiego w sklepie przy
ulicy Głogowskiej znajduje się
kilkanaście dyplomów. W skle-
pie, na honorowym miejscu,
medal HANDLOWEGO ZNA-
KU JAKOŚCI, jak wiadomo —
z inicjałami „Głosu Wielko-
polskiego” przyznawany najlep-
szym załogom.

Ludzie zza lady bardzo ce-
nią sobie każdy rodzaj podzie-
kowań za swoją pracę. W
sklepie tekstylnym z Głogow-
skiej oglądam m. in. pieczoł-
owie przechowywany list z
podziękowaniami za zorganizo-
wanie sprzedaży gieldowej w
Operze Poznańskiej.

Słyszę też od kierownika
Jankowskiego o osiągnięciach
całego przedsiębiorstwa. A są
nie byle jakie. Poznańskie
WPTO w zeszłym roku, jako
pierwsze przedsiębiorstwo han-
dlowe w kraju otrzymało
sztafardę prezesa Rady Mini-
strów i Centralnej Rady Zwią-
zków Zawodowych. Przed kil-
ku latami natomiast dniami załoga
tego samego przedsiębiorstwa
otrzymała list z podziękowa-
niami za dobrą pracę od I se-
kretarza KC PZPR Edwarda
Gierka i prezesa Rady Mini-
strów Piotra Jaroszewicza.

W tych wyróżnieniach jest
częstka satysfakcji dla wszy-
stkich pracowników handlu.

KSIAŻKA

Nauczycielska martyrologia

Spod pras Drukarni im. A.
Mickiewicza w Poznaniu
wyszła właśnie książka,
która przynosi kolejne świad-
ectwo zbrodni hitlerowskich
w Wielkopolsce. Tym razem po
pełnionych na tej grupie spo-
łeczństwa polskiego, którą
okupant uznał za jedną z naj-
bardziej niebezpiecznych dla
III Rzeszy).

Naczelnym celem hitlerow-
skiej polityki w tzw. Kraju War-
ty było wyniszczenie polskości
wszystkimi dostępnymi środka-
mi i w możliwie najkrótszym
czasie. Walkę biologiczną ze spo-
łeczeństwem okupant związał
z procesem likwidowania kul-
tury i oświaty, co oznaczało
także likwidowanie ludzi te-
dziedzin reprezentujących.
Tym większa więc była zasu-

ga nauczycieli wielkopolskich,
którzy przez cały czas okupa-
cji, wbrew intencjom wroga, an-
gażowali się w walkę o zapew-
nienie dzieciom i młodzieży pra-
wa do nauki.

Prezentowana książka jest
plonem wieloletnich badań au-
tora, poświęconych pracy, wal-
ce i męczeństwu nauczyciel-
stwa wielkopolskiego w czasie
wojny i okupacji hitlerowskiej.

Objęmuje ona charakterystykę
polityki okupanta wobec lud-
ności polskiej, ze szczególnym
uwzględnieniem decyzji o likwi-
dacji kultury i oświaty pol-
skiej oraz ich następstw. Odręb-
ny rozdział omawia inicjatywy
i rolę nauczycielstwa w próbie
kontynuowania nauki w szko-
łach polskich po wybuchu II
wojny światowej i zajęcia Wiel-

Fatum w czarnych kolorach

Fatum jakieś zapanowało
nad poznańskimi estrada-
mi. Piątkowa przygoda Igo
ra Chaczbabiana wykonującego
Koncert skrzypcowy D-dur J.
Brahmsa niektórym melomanom
przypomniał listopadowy Kon-
kurs wioloncelistów, kiedy to pod
czas wykonywania Sonaty i to zno-
wu Brahmsa młodemu kandydato-
wi po prostu pękła struna przy
instrumentcie.

Igor Chaczbabian z zimną
krwią opanował sytuację, wyr-
wając skrzypce z rąk koncert-
mistrza i... łapiąc po kilku taktach
orkiestrę kontynuując i część ut-
woru. Przygoda ta obok sto-
lących nerwów artysty ujawniła pew-
ne szczegóły jego instrumentu.

Solista, jak się wydawało, na po-
życzonych skrzypcach grał nieco-
lej intonacyjnie. Podejrzewam,
iż tajemnica tkwi w szlachetnym
instrumentie utalentowanego mu-
zyka. Skrzypce jego robią wraże-
nie zbyt delikatnych jak na wiel-
kie dzieło koncertowe, co stało
się prawdopodobnie powodem
zbystnego forsowania dźwięku i
w rezultacie — fatalnego wypad-
ku.

Koncepcja wykonawcza jugo-
słowiańskiego dyrygenta Radivo-
ja Spasica ujawniła najgłębsze
ponurości tego znakomitego i u-
wielbianego przez wielu dzieła.
Szczególnie w czarnych barwach
zaprezentowano nam II część, roz-
poczęta ze smutkiem przez moc-

no eksponowane instrumenty de-
te. Również III część objawiła się
jako taniec przyćmawiający mu-
zykę w koturnach. Zbyt wolne tempo
chyba również nie odpowiadało
solście — stąd brak kontaktu i
dyrygentem i automatyczne za-
chwianie precyzji rytmicznej. Jak
się okazuje, jesteśmy zepsuci na
komity nagraniami znanych kon-
certów skrzypcowych, a może
występami niektórych laureatów
konkursów im. H. Wieniaw-
skiego.

Wczoraj rozpoczęła Intrada —
Dane Skerla, o którym ni słowa
w programie. Utwór ten stanowi
moim zdaniem wspaniały wstęp
do „Symfonii Fantastycznej” H.
Berlioz. Intrada w swym grot-
skowym charakterze operuje po-
letą barw z bajek Grimma wi-
dzianych w krzywym zwierciadle.
Tu dyrygent okazał się znakom-
itym kolorystą, prezentując utwór
ze specyficznym smaczkiem i nie-
unikając różnorodności nastro-
jów. Zabrakło tego samego „H.
„Symfonii Fantastycznej”. Pom-
jam negatywne nuanse orkiestry
Fantastycznej Berlioz stracone
na orku przez zbyt realistyczne
potraktowanie treści literackiej.
gdzieś ta lotność i finezja mg-
listych marzeń zakochanego mi-
dziejca, w dodatku śniącego ja-
wtedy pod wpływem narkotyków.

Na uwagę zasługuje jeszcze
jedno wydarzenie tego tygodnia.
W niedzielę w ramach Koncer-
tów Estrady Kameralnej usłyszeli-
śmy w Palacu Działyńskich The
Jeunesses Musicales w składzie
Henri Tritt — skrzypce, Walde-
mar Langner — wiolonczela i An-
driej Tatarski — fortepian. Zna-
mie debiutującemu zespołowi
naależy życzyć nie tylko owoc-
ne i długotrwałe współprace.
Może będzie znów okazja do
taktu z dobrą komercyjnością
niemiecką w Polsce”.

UWAGA — MIESZKAŃCY POZNANIA! Nowe warunki skupu opakowań szklanych!



Ceny skupu:

- butelek zwykłych po wyrobach spirytusowych, occie i oleju jadalnym o poj. 0,25 i 0,50 dm³
- butelek fasonowych okrągłych z gwintem do wódek gatunkowych i likierów typu „Szartreska” ze szkła bezbarwnego o pojemności 0,375 i 0,50 dm³
- butelek po winie typu „Bordo” do zamknięcia koronowego, korkiem lub nakrętką ze szkła bezbarwnego i barwnego o poj. 0,70 i 0,75 dm³

wynoszą obecnie 3,— zł, za 1 sztukę.

Handel poznański równocześnie informuje, że w celu usprawnienia skupu butelek monopolowych i po winie poszerzył w poszczególnych dzielnicach miasta sieć punktów skupu opakowań szklanych.

STARE MIASTO

- | | |
|-------------------------------------|-----------------------------|
| Kwiatowa 11 | Garbary 58 |
| Plac Bernardyński 4 | Garbary 26 |
| Winogrody 54 | Wroniecka 10 |
| Czarna Rola 37 | Mostowa 32 |
| Plac Młodej Gwardii 10 | Chudoby 6 |
| Wozna 16 | Łakowa 18a |
| Wroniecka 3 | Os. Wielk. Paźdz. Blok 15 |
| — tylko monopolowe — Dominikańska 4 | Os. Wielk. Paźdz. (pawilon) |
| Szyperka | Os. Przyjaźni blok 10 |
| Masztowa 0 | Dzierżyńskiego 20 |
| Czerwonej Armii 38 | |

NOWE MIASTO

- | | |
|--|----------------------------------|
| Brzeska 4 | Krzesiny 44 |
| Antoninek, ul. Leszka 19 | Byteńska 7 |
| Gluszyńska 136 | Główna 61 |
| Rynek Wschodni | Os. Bohaterów II Wojny Światowej |
| Os. Piastowskie 56 | Główna 64 |
| — tylko po winie — Os. Piastowskie 66a | Staroleśka 83a |
| Os. Piastowskie 101 | Sarmacka |
| Os. Jagiellońskie 52/53 | Starachowicka (Zieliniec) |
| Os. Jagiellońskie 63 | Kórnicka 37a |
| Os. Rzezyńskie 44 | Sródnica 7 |
| Krańcowa 10/1 | Owsiana blok 3 |
| Staroleśka 7 | Os. Oświecenia 24 |
| Skibowa | Ostrowska 99 |

JEŻYCE

- | | |
|--------------------------------------|------------------|
| Obornicka 131 | Mickiewicza 3 |
| Wolynska 6 | Gruździec 12 |
| Zurawia 19/21 | Staszica 2 |
| — tylko monopolowe — Dąbrowskiego 31 | Asnyka 2 |
| Polna 72 | Muszkowska |
| Dąbrowskiego 109 | Dąbrowskiego 69 |
| Dąbrowskiego 40 | Rogozńska 1 |
| Leonarda 19 | Kochanowskiego 7 |
| Bonin — Osiedle | Kolobrzeka |
| Droga Urbanowska 13 | |

WILDA

- | | |
|------------------------------------|--------------------|
| Zupańskiego 8 | Sosnowa 44 |
| Jesionowa/Opolska | Dzierżyńskiego 323 |
| Jaskiniowa | Sikorskiego 4 |
| Buczka/Lelewela | Dzierżyńskiego 156 |
| — tylko monopolowe — Osinowa 14/16 | Dzierżyńskiego 264 |
| Fabryczna 11 | Madalińskiego 11 |

GRUNWALD

- | | |
|------------------------------|--------------------|
| Małeckiego 14 | Szczanieckiej 1 |
| Modra 19 | Głogowska 45 |
| Hetmańska 15 | Podkomorska |
| Głogowska 154 | Palacza 141/143 |
| Głogowska 41 | Ściegiennego |
| — tylko monopolowe — Junacka | Palacza 91 |
| Findera 5 | Węgłowa 9 |
| Słoneczna 4 | Chociszewskiego 41 |
| Głogowska 71 | Oreżna 13 |
| Głogowska 163 | Matejki 11 |
| Głogowska 153 | |

ORAZ

- | | |
|--------------------------------|--------------------------------|
| Osiedle Plewiska, Poznańska 10 | Swarzędz, ul. Kórnicka 5 |
| Luboń, ul. Powst. Wlkp. 23 | Konarzewo |
| Luboń, ul. Dzierżyńskiego 103 | Mosina, Pl. 27 Października 24 |

923-K1

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Poznaniu, ul. Głogowska 131/133 — przyjmuje zgłoszenia kandydatów w zawodzie:

- kierowcy autobusu komunikacji miejskiej,
- motorniczego tramwajowego.

Na szkolenie w zawodzie kierowcy autobusu komunikacji miejskiej przyjmowani są (mężczyźni) po ukończeniu 24 lat życia do 40 z wykształceniem podstawowym, posiadający dobry stan zdrowia oraz uregulowany stosunek do służby wojskowej, zamieszkujący w Poznaniu lub w okolicach Poznania tam, gdzie kursują autobusy MPK.

Od kandydatów nie jest wymagane posiadanie jakiegokolwiek prawa jazdy. Kurs trwa około 5 miesięcy.

W okresie szkolenia słuchacz otrzymuje wynagrodzenie.

Na przeszkolenie w zawodzie motorniczego tramwajowego przyjmowani są mężczyźni i kobiety na pełny lub niepełny wymiar czasu pracy.

Od kandydatów wymagane jest wykształcenie podstawowe, dla zamiejscowych motorniczych zapewniamy zakwaterowanie na koszt przedsiębiorstwa. Kurs trwa 2 miesiące. (W okresie szkolenia słuchacz otrzymuje wynagrodzenie).

Czas i godziny pracy kobiet zatrudnionych w charakterze motorniczych tramwajowych w niepełnym wymiarze czasu pracy uzależnione są od możliwości kandydatki, codziennie w godzinach od 5—9 lub od 14—18 albo co drugi dzień po 8 godzin.

Szczegółowych informacji o warunkach pracy i pracy w zawodzie kierowcy autobusowego i motorniczego tramwajowego udziela oraz przyjmuje zgłoszenia kandydatów dział spraw osobowych MPK, ul. Głogowska 131, III piętro, pokój 34, w godzinach od 7—15, w soboty do godz. 13. 875-K1

Kupno • Sprzedaż

- Maszynę do szycia elektryczną, wieloczołową — kupię. Tel. 554-43. 2115g
- Bony PeKaO kupię. Tel. 421-71. 1872g
- Kozły stolarskie — 6 szt. oraz szlifarki taśmowa kupię. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 1855g.
- Kupię motorower Jawa. Oferty — „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 1764g.
- Nabędę orzeźnicznictwo cywilne Sadu Najwyższego 1964—1974. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 1502g
- Bony PeKaO kupię. Oferty lub adres wskaże „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 1589g.
- Kupię bony PeKaO. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 1712g.
- Kupię motorower Komar. Tel. 509-19. 1717g
- Bony PeKaO — kupię. Oferty — „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 1720g.
- Bony PeKaO — kupię. Tel. 639-56. 1743g
- Wozu gospodarcze na dwudziestkach oraz szesnastkach sprzedam. Poznań — Górczyn, ul. Andrzejskiego 19. 1469g
- Cebule jadalne 1000 kg sprzedam. Bliższe informacje: Wołowska 33 m. 1 Poznań. 1448g
- Sprzedam wózek dziecięcy beżowy bardzo dobrym stanie. Poznań — Górczyn, ul. Andrzejskiego 19. 1468g
- Sprzedam meble pokojowe używane. Adres Poznań, ul. Głogowska 29 m. 22 oficyna prawa. I wejście, II ptr. godz. 17—19. 1379g
- Sprzedam traktor Ursus C 351 z podnośnikiem do rym — stanie. Wiktor Klemt, Kamionna powiat Międzybórz. 1379g
- Sprzedam stół rozkładany, 6 krzeseł, pralkę 50-litrową z podgrzewaczem, wyciągarką. Zgłoszenia, tel. 430-52. 1394g
- Pralkę „wojga” w dobrym stanie sprzedam. Findera 22a m. 5. 1407g
- Aparat fotograficzny Pentax super — Pancolor 1:4 — 55 mm, Flash Elgarex (kontra), nowe z podwoju wyjazdu sprzedam. Oferty — „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 1890g.
- Oweczarka niemieckiego 6-miesięcznego z rodowodem sprzedam. Poznań-Solacz, Podolska 13. 1847g
- Sprzedam fortepian mały — półskrzydło. Tel. 730-89 godz. 9 do 13. 1539g

Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Handlu Spożywczego — Oddział Ogólnospożywczy w Poznaniu

PRZEPROWADZA DODATKOWY NABÓR UCZNIÓW na 2,5-letnią naukę w zawodzie SPRZEDAWCA — branża spożywcza

Nauka rozpocznie się 1 lutego 1975 roku w Zespole Szkół Zawodowych nr 2 w Poznaniu — ulica Sniadeckich 54/58.

Uczniowie otrzymują wynagrodzenie:

- w I roku nauki zawodu — 300,— zł
- w II roku nauki zawodu — 480,— zł
- w III roku nauki zawodu — 780,— zł

Zgłoszenia przyjmuje Dział Szkolenia Zawodowego i Spraw Osobowych WPHS — Oddziału Ogólnospożywczego w Poznaniu, ul. 27 Grudnia 13, pokój 505, 506, V piętro, tel. 576-41, wewn. 50, 59. 829-K1

Sprzedam garaż blaszany, ocieplony. Adres wskaże „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 1841g.

Sprzedam krowy wysoko cieline. Radiojowo, ul. Lipowa 1, poczta Biedrusko, pow. Poznań. 1833g

Mierzwie bydła 40 ton, blisko Poznania — sprzedam. Adres wskaże „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 1792g.

Sprzedam rower sportowy Diament oraz 2 koła Fiata. Wolsztyńska 8a. 1787g

Sprzedam motor MZ 250. Kazimierz Cieszyński, Łagów. 64-330 Opalenica, pow. Nowy Tomisl. 1769g

Sprzedam drzwi do garażu (185 cm x 95 cm) x 2. Jarochońskiego 58 m. 2. 1520g

Sprzedam wózek dziecięcy, stółki. Arciszewskiego 29 m. 91, po godz. 15. 1791g

Sprzedam szafę 3-drzwiową jasną, stół pod telewizor orzech. 2 foteliki ze stolikiem okolicznościowym. Kasztanowa 29 m. 6, po godz. 16. 1563g

Sprzedam wzmacniacz MV-3, z kolumną głośnikową, gitarę basową — używane. Tel. 590-50, godz. 16—18. 1506g

Sprzedam mały kredensik i witrynę. Wyspiańskiego 22 m. 1. 1551g

Sprzedam japoński mini kalkulator elektroniczny, 20.900 zł. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 1592g.

Samochody

Nysa-towas sprzedam z roczną gwarancją, silnika stan bardzo dobry. Poznań — Szczepankowa, ul. Głębowa 25. 1417g

† Dnia 27 stycznia 1975 r. zmarła nagle ukochana żona, mama, teściowa i babcia, śp.

KUNEGUNDA KUBIAK

z domu Wargin

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o godzinie 12.30 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona
rodzina

2442g

† Dnia 27 stycznia 1975 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., nasz ukochany ojciec, brat, teść, dziadek i pradiadek, przeżywszy lat 79

HENRYK BIAŁKOWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o godzinie 13 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku i bólu pogrążona
córką z rodziną

Srednia 2 m. 2. 2538g

† Dnia 27 stycznia 1975 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., nasz drogi ojciec, brat, teść i dziadek, przeżywszy 67 lat

STANISŁAW ŁAPAWA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 30 bm. o godz. 10.30 w Miejskiej Górze.

W imieniu stróżanej rodziny

ks. Władysław Łapawa

Współbraci kapłanów proszę o memento w modlitwie. 2487g

† Dnia 27 stycznia 1975 roku zmarł nasz najdroższy mąż, ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 82, śp.

FELIKS JANUSZ PAWLICKI dentysta

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o godzinie 13 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim żalu pogrążona
żona z rodziną

Poznań, Warszawa, Gostyn. 2407g

† Dnia 26 stycznia 1975 r. zmarł nasz kochany mąż, ojciec, teść i dziadek, śp.

JÓZEF DZIEGIEL

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o godzinie 11.55 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
rodzina

Ul. Rutkowskiego 41 c m. 2. 2381g

† Dnia 27 stycznia 1975 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa, niezapomniana matka, teściowa, babcia i prababcia, przeżywszy lat 86

MAGDALENA STRUGAREK

z domu Dolata

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o godzinie 11 z kościoła parafialnego w Kicinie.

W ciężkim smutku pogrążona
rodzina

2523g

S. + P.

WŁADYSŁAW GROSMAŃ

z domu Spadzińska

zmarła dnia 26 stycznia 1975 r., opatrzona Sakramentami św., nasza ukochana żona, ciocia i szwagierka, przeżywszy lat 63.

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o godzinie 8.40 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążony
mąż z rodziną

Poznań, Marii Magdaleny 5 m. 3. 2485g

† W dniu 26 stycznia 1975 r. zmarła po długich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa matka, teściowa, babcia, prababcia i ciocia, przeżywszy lat 84, śp.

HELENA SZAFRANEK

z d. Kowalska

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o godzinie 14.30 na cmentarzu parafialnym w Kościanie.

W głębokim smutku pogrążona
rodzina

Poznań, Kościan. 2408g

Pracownicy poszukiwani

Spółdzielnia Inwalidów im. dr. Fr. Witaszka w Poznaniu, ul. Grunwaldzka 3 — zatrudni zaraz niżej wymienionych inwalidów z orzeczeniem KIZ:

pracowników fizycznych wykwalifikowanych i do przyuczenia w branży papierniczo-poliograficznej, powroźniczej, dziewiarzkiej, tapicerów dekoratorów, stolarzy, palaczy c. o., sprzątaczy oraz do usług maszynopisania.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr — pokój nr 6, Poznań, ul. Grunwaldzka 3, tel. 404-08. 844-K1

WPHS - Oddział Ogólnospożywczy w Poznaniu — zatrudni zaraz z terenu m. Poznania i powiatu poznańskiego:

- sprzedawców na cały i niepełny wymiar godzin,
- roznosicieli mleka butelkowego.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Szkolenia Zawodowego i Spraw Osobowych, pokój 505, 506, V piętro, przy ulicy 27 Grudnia nr 13. 679-K1

Zakłady Maszyn Chemicznych „Metalchem” w Poznaniu, ul. Kamiennogórska 22 — przyjmą zaraz do pracy fizycznej

KOBIETY bez wyuczonego zawodu z terenu miasta Poznania i województwa poznańskiego.

Dla kobiet spoza m. Poznania zabezpieczamy kwatery. 934-K1

Wielkopolskie Okręgowe Zakłady Gazownictwa w Poznaniu — poszukują zaraz

kandydata na stanowisko starszego inspektora ochrony p.-pożarowej.

Wymagane wyższe lub średnie wykształcenie techniczne oraz przeszkolenie zawodowe p.-poż.

Kandydatów przyjmuje oraz bliższych informacji udziela Dział Osobowy, Poznań, Grobla nr 15, pokój 212, telefon 742-21, wewn. 158. 940-K1

Spółdzielnia Inwalidów „Zjednoczenie”, Poznań, ul. Zeromskiego nr 13/15 — zatrudni zaraz:

- dwóch palaczy do kotłowni opalanej ropą, praca lekka;
- jednego pracownika magazynowego — z odpowiedzialnością materialną.

Chętnie zatrudnimy inwalidów. Warunki pracy do omówienia w komórce kadr — pokój nr 306. 887-K1

Praca Nauka

Agencja wyspecjalizowana w nowoczesnych sadowych przyczynach, spryskuje drzewa, krzewy, owocowe. Tel. 67-38-20. 50791g

Uczennice w zawodzie fotografów od 18 lat przyjmują. Zakład fotograficzny, Głogowska 73. 1657g

Pełna kuchnia potrzebna do gościnia. Oferty, ul. Kossaka 195, tel. 1246g

Tokarz - ślusarz potrzebny na stałe. Warsztat mechaniczny, Poznań, ul. Dąbrowskiego 175. 2414g

Pielęgniarka, zaopiekuję się starszą osobą. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1494g.

Uczeń w naukę malarstwa i tapicierstwa, po ukończeniu lat 18 lat przyjmuję. Złotostawa, tel. 679-513. Po ukończeniu lat 18 lat przyjmuję. Witalis Medyczny, 1522g

Pracownik potrzebny w ujęciu kominiarskim. Poznań, Rynek Jeżycki 2 m. 11. 1559g

Przyjmę dozorstwo, warunek mieszkanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1565g.

Fryzjerka, na dobrych warunkach potrzebna, posadażona, Poznań, Madalińskiego 6. 1628g

Fryzjerka damsko - mekska lub fryzjerka męska, uczennica - potrzebna. Posadażona, Zakład Fryzjerski „Teresa”, Poznań, Gwardii Ludowej 19. 1661g

Pracownik dozorstwo, warunki mieszkanie. Leonard Wojciechowski, Poznań, ul. Łukaszczyka 8 m. 26. 1649g

Klatki schodowe, przyjmuję do mycia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1683g.

Krawcowa samodzielną, młodszą, potrzebną zaraz. Oferty - „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1691g.

Fryzjer, fryzjerka, emeryt - potrzebni. Szymarskiego 10 (plac Wiosny Ludów). 1709g

Kierowca, średnie wykształcenie techniczne - poszukuje pracy w godzinach popołudniowych (chętne na taksówkę). Oferty - „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1713g.

Ucznia przyjmuję, do zawodu tapicerskiego. Pracownia Tapicersko - Dekoratorska, H. Napierala, Poznań, ul. Zeylanda 9. 1749g

Profesor matematyki - udzieli pomocy. Szamarskiego 16 m. 6. 1488g

Kupno Sprzedaż

Kupię bony PeKaO. Telefon 511-11, wewn. 281 - godz. 8-13. 2494g

Garaż blaszany na Ratajach sprzedam. Osiedle Oświecenia 19 m. 14. 2502g

Wózki dziecięce najnowsze modele - poleca C. Szczepańska, Czerwonej Armii 61 w podwórzu. 279g

Sprzedam nowy Poltax 2 tel. 453-70 od godz. 18. 1421g

Sprzedam tapczan. Adres: Szpitalna 30 m. 7. 1576g

Sprzedam maszynę do szycia Singer na prad, maszynę zyszkawkową oraz inne urządzenia krawieckie. A. Figiel, ul. Mieleżyńska 21. 1585g

Sprzedam sztucze srebrne. Ul. Kolejowa 36 m. 8. 1613g

Sprzedam maszynę do lodów, w dobrym stanie. Poznań, Głogowska 170. 1616g

Tanio sprzedam kanapę tapczan. Tel. 673-025. 1638g

Szlifyrki SAP narzędzia, strugarki i inne sprzedam. Poznań, Logi 21. 1689g

Sztuczny karakul, 8 m - sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1714g.

Sprzedam pianino marki „Arnold Fibiger” - z płytą metalową. Ogłądać w niedzielę, godz. 10-13, Mościska, ul. Niezłomnych 4 m. 2. 1731g

Sprzedam 2 fotele, kanapę tapczan, szafę trzydrzwiową. Tel. 450-09. 1644g

Sprzedam taksometr Poltax 2. Poznań, ul. Dojazd 30, barak 17 m. 6, od godziny 12 do 22. 1671g

Samochody

Sprzedam samochód marki Trabant 601 - rok produkcji 1973, tel. 648-58 po godz. 13. 2339g

Sprzedam Syrenę 103. Pro mienista 119 m. 15. 66p

Sprzedam Stara A 26 L. po remoncie. Sarmacka 5 a m. 6. 1564g

Lokale

Kupię komfortowe mieszkanie własnościowe M-4, M-5, trzypokojowe lub wyłączone połowę domu bliźniaczego w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1888g.

Zamienię mieszkanie kawalerkę - nowe budownictwo, 2 pokoje, kuchnia, łazienka, telefon, 1 ptr., na większe kwatery - nowe budownictwo 3 pokoje plus przy należności, minimum 60 m². Wiadomość: telefon 32-17-74. 1929g

Dwie studentki poszukują pokoju dzielnicą Łazarz - Grunwald. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 65p.

Student z zagranicy poszukuje pokoju. Oferty - „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2444g.

Kwaterunkowe, 2 pokoje z kuchnią, nowe budownictwo 52 m² zamienię na równorzędne, pokój z kuchnią w centrum II - I ptr. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 1419g.

Zamienię kawalerkę kwaterunkową - dzielnicą Grunwald - na samodzielne mieszkanie 1 lub 2. Może być spółdzielcze. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 1475g.

Spółdzielcze M-3 z telefonem. Szczecin zamienię na M-3 lub M-2 w Poznaniu. Wiadomość Poznań, tel. 464-24. 1482g

Wielobranżowa Usługowa Spółdzielnia Pracy „CZYSTOŚĆ” w POZNANIU

ul. Mickiewicza 36, telefon 456-13

WYKONUJE USŁUGI DLA LUDNOŚCI W ZAKRESIE:

- tapetowanie mieszkań,
- układanie wykładzin dywanowych i łazienkowych, z nowoczesnych, trwałych, wodoodpornych importowanych materiałów.

ZLECENIA NA W. WYM. USŁUGI PRZYJMUJE:

Zakład nr 15 w Poznaniu, Os. Przyjaźni, bl. 12, klatka F, tel. 69-04-24,

Zakład nr 9 w Poznaniu, ul. Małeckiego nr 23, telefon 656-63.

800-K1



Zguby Różne

W dniu 24 I 75 r. o godz. 18 na trasie ul. Piekary - Świerczewskiego w taksówce „Skoda” wiśniowa zostawiłam bezową torebkę na długim pasku z dokumentami osobistymi oraz pieniędzmi. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Ewa Krasucka, Poznań. Świerczewskiego 106 d m. 10. 2344g

Pana, który w dniu 19 XII 1974 r. ok. godz. 16.40 jeździł z ul. Główniej w kierunku ul. Bema taksówką, uczestniczącą w wypadku drogowym, uprzejmie proszę o skontaktowanie się z kierowcą. Tel. 78-06-32 w pilnej sprawie. 2471g

Nawlekanie korali. Poznań, Chociszewskiego 17, sklep. 1594g

Koldry wełniane oraz z pierzyn wykonuje. Poznań, Kwiatowa 8. 50435g

Grepiowanie wełny, waty, szarpanie szmat na koldry. Poznań, Piekna 47 - na przeciw Ogrodu Botanicznego. 50902g

Dogodne usługi chemicznego czyszczenia dywanów, mebli tapicerowanych na miejscu u klienta. Zgłoszenia telefoniczne 454-69, rano i wieczorem. 50274g

Wypożyczalnia najmniejszych sukien ślubnych, welonów, nakryć do chrztu. Mickiewicza 22. 229g

Matrymonialne

„Podkoziółek” zapoznał z dla samotnych - 11 lutego - urzędują Biuro Matrymonialne „Ognisko” - Poznań, Strusia 3. Zaprośnienia rozprowadza Biuro. 1725gpr.

Inteligentna, zamożna posłubi wdowca do 65 lat bez nałogów, najchętniej malarza. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 218g.

Renciarka lat 65 pozna uczciwego towarzysza życia celu matrymonialnym. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 1427g.

Panna lat 27, szczupła brunetka, wyższe wykształcenie ogólnie po zna w celu matrymonialnym odpowiedniego kandydata. Zdjęcia mile widziane. Zwrot i dyskrecja zapewnione. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 1473g.

Pracownik fizyczny lat 44 posiadający kawalerkę nieślubną ładna pania domatorka. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1383g.

Wielobranżowa Usługowa Spółdzielnia Pracy „CZYSTOŚĆ” w POZNANIU

ul. Mickiewicza 36, telefon 456-13

WYKONUJE USŁUGI DLA LUDNOŚCI W ZAKRESIE:

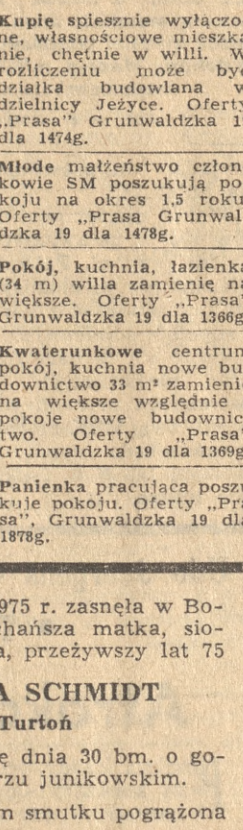
- tapetowanie mieszkań,
- układanie wykładzin dywanowych i łazienkowych, z nowoczesnych, trwałych, wodoodpornych importowanych materiałów.

ZLECENIA NA W. WYM. USŁUGI PRZYJMUJE:

Zakład nr 15 w Poznaniu, Os. Przyjaźni, bl. 12, klatka F, tel. 69-04-24,

Zakład nr 9 w Poznaniu, ul. Małeckiego nr 23, telefon 656-63.

800-K1



Dnia 27 stycznia 1975 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 67, śp.

ANDRZEJ WAWRZYŃIAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o godzinie 11.30 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pograżone

żona, dzieci i rodzina

Poznań, pl. Mł. Gwardii 4 b m. 13. 2557g

Dnia 27 stycznia 1975 r. zmarła, namaszczone Olejami św., nasza najdroższa matka, teściowa, babcia i prababcia, przeżywszy lat 93, śp.

WERONIKA LEITGEBER

z domu Chmielewska

Pogrzeb odbędzie się dnia 31 bm. o godzinie 13.40 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim żalu pograżona

rodzina

Ul. Niemcewicz 18. 2542g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 24 stycznia 1975 r. zmarła nasza długoletnia, była pracownica

piełgniarka

HELENA BERNDT

z domu Wojewódzka

Pogrzeb odbył się w dniu 28 stycznia 1975 r. na cmentarzu junikowskim.

Dyrekcja PSK nr 2 - OOP

Rada Zakładowa - współpracownicy

Państwowego Szpitala Klinicznego nr 2 w Poznaniu

54-K3

Dnia 27 stycznia 1975 roku zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec, teść, dziadek i pradiadek

WOJCIECH ZALEWSKI

powstańca wielkopolski, odznaczony Krzyżem Powstańca, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o godzinie 14 w Tulcach.

W głębokim smutku pograżona

rodzina

Robakowo 34. 2515g

Dnia 26 stycznia 1975 r. zmarła w wieku lat 53, namaszczone Olejami św., moja najdroższa córka, ukochana mamusia, babcia i siostrzenica, śp.

z Łączkowskich

KRYSTYNA NAWROCKA

Nabożeństwo odprawione zostanie dnia 30 bm. o godz. 12 w kaplicy cmentarza jeżyckiego, po czym nastąpi złożenie zwłok do grobowca.

W głębokim smutku pograżona

rodzina

Malinowa 6 m. 5. 2540g

Dnia 27 stycznia 1975 r. zasnęła w Bogu nasza najukochańsza matka, siostra, babcia i teściowa, przeżywszy lat 75

STANISŁAWA SCHMIDT

z domu Turtoń

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o godzinie 9.15 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pograżona

rodzina

Ul. Grochowska 18. 2511g

W dniu 26 stycznia 1975 r. zmarł po ciężkich cierpieniach w wieku lat 51

HENRYK FRANKA

długoletni członek Spółdzielni Pracy „Spedytor” w Poznaniu.

W Zmarłym straciliśmy oddanego pracownika i serdecznego koleżę.

Rodzinie Zmarłego wyrazi szczerego współczucia składają

Rada Zakładowa, Rada Spółdzielni, Zarząd i współpracownicy

Pogrzeb odbędzie się w dniu 29 stycznia 1975 r. o godz. 14.30 na cmentarzu w Naradowicach.

58-K3

Dnia 28 stycznia 1975 r. zmarł, namaszczone Olejami św., ukochany mąż, ojciec, dziadek, brat i wujek, przeżywszy lat 75

BENEDYKT SKAZA

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o godzinie 14 na cmentarzu na Miłostowie.

Strąpiona

żona z rodziną

2558g

Dnia 27 stycznia 1975 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, ojciec, teść, szwagier, wujek i dziadek, przeżywszy lat 71

BRONISŁAW GRUPA

mistrz malarski

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o godzinie 14 w kościele parafialnym w Sierakowie Wlkp.

W głębokim smutku pograżona

żona, dzieci i rodzina

Sieraków, Chrobrego 27. 2520g

Dnia 27 stycznia 1975 r. po ciężkich cierpieniach zakończyła swój pracowity, pełen poświęcenia żywot, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 72, nasza najukochańsza mamusia, teściowa, babcia i prababcia, śp.

GENOWEFA KACZMAREK

z domu Mrocheń

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o godzinie 14.15 na cmentarzu junikowskim, o czym w głębokim smutku zawiadamiają

córki, syn i rodzina

Poznań, Karmelicka 1 a m. 32. 2526g

Dnia 26 stycznia 1975 r. zmarł, przeżywszy lat 53

HENRYK CHOCIESZYŃSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o godzinie 14.50 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pograżona

rodzina

Poznań, Os. Przyjaźni 5 L m. 157. 2595g

Dnia 26 stycznia 1975 r. zmarł

HENRYK WIERZCHOWIECKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 31 bm. o godzinie 11.55 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pograżone

żona, dzieci i wnuki

Żurawia 19/21. 2522g

Dnia 26 stycznia 1975 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa mamusia, teściowa, babcia i ciocia, przeżywszy lat 65, śp.

KAZIMIERA BIŁOWSZCZUK

z d. Krzymińska

Pogrzeb odbędzie się dnia 29 bm. o godzinie 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pograżona

córka z mężem i rodziną

2550g

Dnia 27 stycznia 1975 r. zmarł, przeżywszy lat 88

WINCENTY SZALAMACHA

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o godzinie 11.10 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pograżona

rodzina

Poznań, Stenikiewicza 11 m. 19. 2516g

Dnia 26 stycznia 1975 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, jedyny przyjaciel, śp.

KAZIMIERZ MARKOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 30 bm. o godz. 11 na cmentarzu na Junikowie.

Strąpiona

żona

Poznań, Piaskowa 2 m. 10. 2375g

Tow. inż.

ANNIE FLEJSIEROWICZ

SERDECZNE

WYRAZY WSPÓŁCZUCIA

z powodu śmierci

Ojca

składają

pracownicy - Rada Zakładowa

POP i Zarząd

Okręgowej Spółdzielni Pszczelarskiej w Poznaniu

53-K3

Koledze magistrów

GABRIELOWI WAROTOWI

WYRAZY

GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA

z powodu zgonu

Ojca

składają

Dyrekcja - Rada Zakładowa

i współpracownicy

Zespołu Elektrociepłowni Poznań

51-K3

Dyrektorowi Naczelnemu Magistrów

ANDRZEJOWI PAWLICKIEMU

SERDECZNE

WYRAZY WSPÓŁCZUCIA

z powodu śmierci

Ojca

składają

Dyrekcja - Samorząd Robotniczy i pracownicy

Poznańskiego Przedsiębiorstwa Remontowo - Montażowego

Poznań - Podolany, ul. Druskienicka

50-K3

Koledze

ZYGMUNTOWI WILKOSZOWI

długoletniemu pracownikowi

Przedsiębiorstwa Uprzemysłowione

Budownictwa Rolniczego w Poznaniu

ul. Zmigradzka 41/49

SERDECZNE

WYRAZY WSPÓŁCZUCIA

z powodu śmierci

Matki

składają

grono współpracowników, Rada Zakładowa

Samorząd Robotniczy, Dyrekcja

55-K3

